



Szkola Życia i Przetwarzania

www.survival.info centrum.com

krizek@info centrum.com



2007

Macie do czynienia...

... z grupą ludzi zajmujących się dziwnymi sprawami, bardzo lubiących to robić, a nawet szukających szczęścia w tym, co robią. Wszyscy są przyjaciółmi.

Któregoś dnia Wy możecie się z nimi spotkać, pogadać i ocenić... czy warto było. A potem możecie się spotkać ponownie...

Na świecie są rzeczy ważne dla nas i są rzeczy, które można spokojnie ominąć. Bywają jednak rzeczy, które omijamy nie wiedząc nawet, że mogą stać się dla nas ważne.

A może to chodzi o nasze spotkania...?

Chcę Was zaprosić...

... do przeżycia przygody – trudnej przygody.

* * *

Nazywają mnie prosto – **Krisek**. Zajmuję się bardzo poważnie *survivalem*. Chociaż sam jestem po pięćdziesiątce, mam przyjaciół, którzy są w wieku 12 lat, ale także i 16-latków oraz takich, którzy stali się już dorosłymi. Łączy nas przygoda właśnie.

Przygoda, jakiej zazwyczaj pragniemy, jest zawsze przygodą **dobrą**. Dzięki takiej przygodzie czujemy, że jesteśmy lepsi, sprawniejsi, silniejsi ciałem i duchem, myśli mamy lekkie, a świat nas kocha...

Bardzo trudno jest ludziom czuć w ten sposób. Jak to zrobić?

* * *

Znam sposób, żeby to zmienić...

Sposób, jaki znalazłem na swoje życie, to *survival*, nazywany w Polsce sztuką przetrwania. Wiele lat z moimi przyjaciółmi bawię się w *survival* i dzięki niemu jest nam lepiej. Nawet dużo lepiej. Spytajcie ich o to sami!

Czego szukamy w *survivalu*:

- przebywania w naturze
- ucieczki od problemów
- poczucia bezpieczeństwa
- wiedzy o tym, jak być sprawniejszym i lepszym

Co robimy w *survivalu*:

- poznajemy trudne warunki osobistego bytowania
- poznajemy zagrożenia płynące ze świata przyrody, cywilizacji oraz ludzi
- poznajemy fizjologiczne oraz psychologiczne funkcjonowanie człowieka
- uczymy się technik przetrwania

Czego nie musicie obawiać:

- lęku przed trudnymi zadaniami
- lęku przed ośmieszeniem i dokuczaniem
- obawy przed brakiem dobrej formy oraz przed faktyczną niewydolnością w jakiejś dziedzinie

Co się jeszcze dzieje:

- mamy przyjemność ze spotkania przygód i ludzi
- poznajemy swoje dobre cechy
- stajemy się coraz sprawniejsi, odważniejsi, skuteczniejsi w działaniu i w kontaktach z ludźmi... weselsi
- wędrujemy, rozmawiamy, śmiejemy się, jemy...

Pamiętajcie o ważnej rzeczy. Spotkamy się razem w szczególnych okolicznościach, żeby przeżyć coś miłego i radosnego. Będziemy chcieli wrócić do domu z poczuciem, że tęsknimy do tych zdarzeń i tęsknimy za spotkanymi ludźmi...

Jeśli kogoś nie stać na to, żeby wczuć się w nastrój wspólnego i odpowiedzialnego działania – niech nie jedzie.

Jeszcze jedno: naszą zasadą jest „*Nikt niczego nie musi robić!*”, ale trzeba być w tym mądrym, bo inaczej... nikt obiadu nie zrobi...



Weekendowe zajęcia



Impreza I

- o poznajemy się wzajemnie
- o poznajemy zasady naszego funkcjonowania
- o tworzymy bazę
- o część szkoleniowa
 - psychologia przetrwania
 - podstawowe techniki przetrwania

Część I – adaptacja:

- o wędrujemy terenoznawczo – samoorientacja, kompas oraz mapa, poznajemy GPS (osobisty nawigator satelitarny)
- o zdobywamy pokarm
- o rozpalamy ogień – tradycyjnie
- o wspólnie przyrządzamy posiłek w kotle
- o szukamy miejsca schronienia
- o nocleg w lesie (namiot)

Część II – samodzielność i wyczyn:

- o samodzielnie przygotowujemy posiłek
- o zawody sprawnościowe
- o zajęcia linowe – proste (wspinaczka i mosty)
- o zajęcia strzeleckie





Impreza II

- o przypominamy sobie zasady naszego funkcjonowania
- o tworzymy bazę
- o część szkoleniowa
 - psychologia przetrwania c.d.
 - podstawowe techniki przetrwania c.d.

Część I – przygotowanie:

- o szukamy skarbu (samoorientacja, kompas i mapa GPS)
- o zdobywamy wodę, uzdatniamy ją
- o rozpalamy ogień w dziwne sposoby
- o przyrządzamy survivalowy posiłek
- o budujemy proste schronienia
- o nocleg w lesie (szałas)

Część II – samodzielność i wyczyn:

- o samodzielnie przygotowujemy posiłek
- o ratownictwo przedmedyczne
- o zajęcia linowe – z utrudnieniami (wspinaczka i mosty)
- o zajęcia strzeleckie c.d.

Impreza III

- 0 przypominamy sobie zasady naszego funkcjonowania
- 0 tworzymy bazę
- 0 część szkoleniowa – jak poprzednio

Część I – odkrycia:

- 0 akcja ratownicza (samoorientacja, kompas i mapa GPS)
- 0 zdobywamy wodę, uzdatniamy ją
- 0 rozpalamy ogień w dziwne sposoby
- 0 przyrządzamy survivalowy posiłek
- 0 budujemy schronienia
- 0 nocleg w lesie (szałas)

Część II – samodzielność i wyczyn:

- 0 samodzielnie przygotowujemy posiłek
- 0 zajęcia linowe – z utrudnieniami (wspinaczka, mosty)
- 0 zajęcia strzeleckie c.d.
- 0 gra terenowa



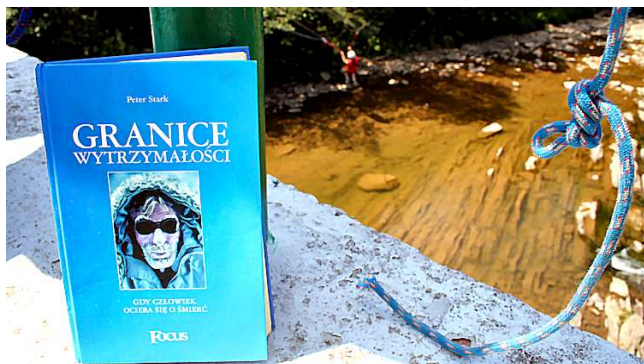
Zabieramy albo nie

Na imprezie musicie mieć ze sobą

- o plecak, karimatę i śpiwór
- o kubek, menażkę i sztućce
- o kompas i latarkę
- o strój nadający się do zszargania, w tym: polar lub sweter, płaszcz przeciwdeszczowy, czapkę, buty do łażenia po ciężkim terenie (ew. coś na zmianę po łażeniu w błocie)
- o apteczkę ze środkami opatrunkowymi

Pod żadnym względem nie zabieramy:

- o Mp3 ani CD-odtwarzacza
- o szklanej, metalowej, drewnianej czy porcelanowej lufki
- o środków kosmetycznych i suszarki do włosów
- o walizki
- o laptopa
- o wszystkich misiaczków i innych rzeczy ‘rozgrzewających’



Wspomnienie

Fragment wspomnienia z obozu survivalowego w Bieszczadach – lipiec 2007: Gdy byliśmy już w pełnym składzie, Kris wygłosił swoją „mowę powitalną”. Nie będę tu przytaczał jej fragmentów, ale sądzę, że warto wspomnieć o tym, co jest jedną z rzeczy, która wyróżnia obóz z Kriskiem spośród innych: nie było tam żadnego przymusu, nie trzeba było robić nic i wszystko zależało jedynie od naszej woli, a nie nakazu kadry obozowej, ale jednocześnie mieliśmy stworzyć tam wspólnotę i wykonywać wszystko to, co trzeba było. I, co najważniejsze, jak później się okazało, w dużej mierze sprawdzało się to w praktyce. Oczywiście nie całkowicie, ponieważ byłaby to utopia, ale jednak udawało się wprowadzać tę ideę w życie. Mogliśmy spać do późna, wstawaliśmy około dziewiątej, dziesiątej, ale pierwsza osoba, która wstała, bez gadania rozpalała dla wszystkich ognisko i wstawiała dla wszystkich wodę na herbatę, kolejni zajmowali się śniadaniem, rąbaniem drewna, gdy ktoś widział, że zaczyna brakować wody, to bez jakichkolwiek poleceń brał butelki i szedł do strumienia, a samo zejście też trzeba było zrobić, ale o tym później, w odpowiednim czasie. Jak już wcześniej wspomniałem, nie zawsze było tak idealnie, ponieważ my nie byliśmy idealni i kilka razy Kris musiał przypominać nam te zasady życia we wspólnocie, ale w moim odczuciu wychodziło to całkiem nieźle. (...) Przed nami był całodzienny marsz, najpierw na szczyt Bukowina, następnie już do obozu. Droga mijala całkiem dobrze, choć momentami bywało trudniej, ponieważ kierowani przez GPS’a nie szliśmy po szlakach, tylko przedzieraliśmy się przez bieszczadzkie bezdroża. Posilając się od czasu do czasu leśnymi malinami, szliśmy podziwiając dziką przyrodę gór, których urok polega między innymi na tym, iż są jednym z najbardziej dzikich miejsc Polski. W godzinach popołudniowych byliśmy na półmetku drogi na Bukowinę, gdy obawy rosnące wraz z ilością chmur zbierających się na niebie stały się prawdą. Dopadła nas burza, tym razem z prawdziwego zdarzenia. Ci, którzy w pierwszej chwili nie założyli kurtek przeciwdeszczowych, później już tego nie zrobili, ponieważ po kilku minutach byli tak mokrzy, że nie miało to sensu. W rześkiej ulewie, ograniczającej widoczność do kilkudziesięciu metrów wędrowaliśmy ponad godzinę, posilając się pod drodze czekoladą. Gdy dotarliśmy na szczyt, wiatr przegonił chmury i wyszło słońce. Dzięki temu mieliśmy okazję zobaczyć bardzo efektowne zjawisko parowania gór, które zasnuwały się gęstymi, śnieżnobiałymi obłokami. Na szczycie zatrzymaliśmy się, by wyschnąć, zjeść zapki chińskie w ramach obiadku i wypocząć przed dalszym marszem. (...) Przy rozstawianiu namiotu wynikła kolejna ciekawa sytuacja, gdy wbijający szpilkę Michał oznajmił: musimy przesunąć namiot, mam nagrobek pod szpilką. Ja słyszałem już wcześniej wzmiankę o tym, iż śpimy na starym cmentarzu, ale Łosiu nie zwrócił najwyraźniej na to uwagi i wywołało to u niego lekką konsternację, choć nie do końca jeszcze wierzył...

Pisał „Strzała”

Zobaczcie, co na fotografiach

Na fotografiach widzicie – poczynając od okładki:

- 1. Dwóch Elfów podczas akcji... to wynik naszych gier RPG*
- 2. Jeden z Elfów „z wyboru”, czyli Jimi – spec od wspinaczek i wszelkich prac budowlanych, kaletniczych, plecionkarskich...*
- 3. Piec leśny zbudowany przez Jimiego i Samurai’a (w tle Wilk)*
- 4. GPS marki Garmin – stary, prosty i dlatego... rewelacyjny*
- 5. Strzelają: Strzała, Jimi i Marta-‘Maskotek’*
- 6. Antek ma minę pogromcy lin; szalony umysł!*
- 7. Bez znajomości „Granicy wytrzymałości” – ani rusz...*
- 8. Poniżej z mostu zjeżdżają Łosiu i Samurai; ten drugi to główny asystent-mistrz od lin i rozumienia zwierząt i mnie – Kriska*
- 9. Z tyłu okładki Wilk-Najdzielniejszy z Dzielných oraz ja – Krisek*





WWW.SURVIVAL.INFOCENTRUM.COM